

DZWONEK

III Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA
SERAFICKIEGO.



Rok II.

Nr 5.

Listopad 1886.



DO BRACI I SIÓSTR III ZAKONU

Ś. O. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.

W kościele św. Józefa, Sióstr Bernardynek III Zakonu w Krakowie:

dnia 4 Listopada b. r. o godzinie 9 rano odprawi się Msza św. przed Najświętszym Sakramentem o błogosławieństwo i na intencye Braci i Sióstr III Zakonu św. O. Franciszka Seraf. żyjących, a o wieczny odpoczynek zmarłym w Tereyarstwie;

codziennie przez miesiąc Listopad o godzinie 7 wieczór odmawiać się będzie przed Najświętszym Sakramentem Zdrowaś Marya o błogosławieństwo i na intencye Braci i Sióstr III Zakonu ś. O. Franciszka Serafickiego, i Zdrowaś Marya za dusze zmarłych w Tereyarstwie;

w końcu nabożeństwa Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

SPIS RZECZY:

Patronka miesięczna	129
Nauka o jubileuszu	133
Rozmyślenia na Listopad	142
Z życia św. Elżbiety	147
Czarna krówka	148
Wiadomości kościelne i zakonne	154
Nekrologia	157
Prośby do Boga	158

Patronka na miesiąc Listopad:

Święta SALOMEA, Dziewica

(dnia 17 Listopada).

Na polskiej naszej ziemi urodziła się Salomea z początkiem trzynastego wieku. Rodzicami Jej byli, Leszek książę Krakowski i Sandomirski i Grzymisława, księżniczka ruska; zaś Bolesław Wstydlivy, król polski, mąż bł. Kunegundy, był Jej bratem rodzonym. W dzieciństwie ślubem rodziców Bogu ofiarowana z porady panów a na usilne prośby króla węgierskiego Andrzeja w 3-cim roku życia do Węgier przewieziona z księciem węgierskim Kolomanem, wybranym oblubieńcem swoim się wychowywała, z którym też później zaślubioną została, dziewictwa jednak w stanie małżeńskim Niebieskiemu Oblubieńcowi dochować postanowiła.

W bogobojności trapiła św. Salomea ciało swoje bardzo, — nocą modliła się długo, — a ubierała się skromnie, jakoby ubogą wdową była. Raz w nieobecności męża ukryła się w komorze swej i ubrała się wedle zwyczaju niewiast świeckich; a właśnie przybył Koloman i chciał ją obaczyć, czy zdrowa. Salomea nie miała już czasu zdjąć książęcych z siebie stroi, więc w blasku swej nadzwyczajnej

urody, ubrana po światowemu, mężowi się ukazała. Bardzo się Koloman zadziwił, ale się i zatrwożył bardzo, gdy uczuł, że uroda Salomei, podniesiona świetnością strojów, w sercu jego zmysłowość obudziła. Wyszedł przecie Koloman bogobojny, a Salomea, poznawszy, jakim w płochości pokusom uległa, nigdy już więcej tego nie czyniła.

Wielka doskonałość żywota świątobliwej tej księżniczki polskiej poczęła się, gdy raz we śnie po długiej modlitwie usłyszała głos niebieski: *Skończono jest*. Wielec się strzegła wszystkich zabaw i rozrywek, — rozmowy nawet z mężem rzadko bardzo prowadziła; — trzy włosiennice miała, w różnych dniach stósowne używając, z czem się jednak bardzo kryła. Włosiennica bardzo gruba i z węzłkami, druga cokolwiek cieńsza, a trzecia z włosienia i powrózków konopnych w Sandomierzu ze zamkiem książęcym zgorzały.

Gdy Koloman po śmierci swego ojca połowę królestwa, a mianowicie księstwo Halickie odziedziczył, przeniosła się św. Salomea do ojczyzny, a gdy po 25 ciu latach panowania Koloman umarł, zebrała świątobliwa dziewczica i wdowa skarby swoje wszystkie, przeniosła się do Krakowa, i tu swobodnie wedle serca swego i natchnienia Bożego, poczęła zakładać klasztory św. Klary, a klasztor panien Kларыsek czyli Franciszkanek przy kościele św.



ŚW. SALOMEA, DZIEWICA.

Andrzeja w Krakowie istnienie swoje i uposażenie św. Salomei zawdzięcza.

Sama w regule zakonnej życie swoje doskonalc i serce uświętobliwiając, dla sióstr swoich przykładem była przez surowość obyczajów i wielką pokorę.

Roku 1268, a w 28 roku zakonnego życia w wigilię św. Marcina podczas czytania ewangelii św. na sumie wpadła w wielką chorobę, którą z podziwem i zbudowaniem sióstr cierpliwie znosząc, na przyszłą sobotę koniec życia sobie przepowiedziała. W wielkiem ducha upokorzeniu, upominając siostry zakonne do zachowywania poprzysiężonych Bogu ślubów, wyczekiwała przepowiedzianej soboty. W ostatniej godzinie życia uśmiechała się słodko, bo jak wyznała, widziała najsw. Pannę Matkę Jezusa i swoją. Dusza Jej w postaci jasnej gwiazdeczki opuściła pokutą wycieńczone ciało.

Umarła w Kamieniu pod Krakowem w klasztorze św. Maryi Magdaleny, pogrzebana w Krakowie, a dziś ciało tej wielkiej patronki ojczyzny naszej i zakonu św. O. Franciszka ku czci powszechnej złożone w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie.

Z żywota w krótkości opowiedzianego uczeie się mili bracia i siostry 3-go zakonu w surowości życia naśladować Pana Jezusa i św. O. Franciszka; pilnie i troskliwie uważajcie na to, czego Pan Bóg od was przez

natchnienia i poruszenia serca zażąda. Uczcie się zachowywać skromność w ubiorach, a z przykładu św. Salomei dowiedzcie się sami, jak niebezpiecznemi i zgubnemi siłami szatańskiemu są stroje niewiast światowych.

Módlmy się. Święta Dziewico, naszej polskiej ziemi przesławna córko, módl się w tym szczególnie czasie, aby serca naszych rodaków duch św. Ojca Franciszka poruszył i przeniknął, ku chwale Boga, rozweseleniu świętego Kościoła, osłodzi naszym utrapień i żywotowi wiecznemu. Amen.

NAUKA O JUBILEUSZU.

(Dokończenie).

Księgi pokutnej św. Karola Boromeusza, wspomnianej w „Dzwonku“ październikowym, kanony czyli ustawy karne ułożone są według przykazań Bożych. Oto wyciąg w skróceniu:

Pierwsze przykazanie. Kto od św. katolickiej wiary odpadnie po powrocie 10 lat pokutować ma. Czarownicy i czarnoksiężnicy *7 lat, a wróże i wróżbitów się radzący 5 lat pokutę czynić mają. Dni 40 pokuty za rzucanie losów, aby się dowiedzieć o przyszłości.

Drugie przykazanie. Fałszywie przysięgający 40 dni czyli kwadragenę o chlebie i wodzie żyć a potem 7 lat pokutować ma, a nigdy do przysięgi dopuszczonym nie będzie. Ta sama pokuta dla tych, którzy innych do fałszywej przysięgi przywodzą. Błuźniacy P. Bogu lub Najśw. Pannie przez 7 niedziel boso bez wierzchniej sukni z rzemieniem na szyji przed drzwiami kościoła stali, cały czas ostro pościli, w 7 niedziel 2 lub 3 ubogich u siebie żywili, a kto się temu nie poddał, do świątyni wstępu nie miał, i kościelnego pogrzebu był pozbawiony. Przeklinający po raz pierwszy 7 dni, a potem 14 dni o chlebie i wodzie pościł.

Trzecie przykazanie. Robotę służebną w niedziele i święta bez szczególnej potrzeby wykonywaną karano trzy-dniowym ostrym postem. Kto w kościele z innymi w czasie nabożeństwa rozmawiał, albo innym zachowaniem się swoim przeszkadzał 10 dni pościć musiał za pokutę. Konceylium w Elwirze zarządziło, że kto w mieście mieszkający 3 niedziele nabożeństwo opuści, z kościoła ma być na 3 tygodnie wykluczony. W Węgrzech r. 1016, było publiczne prawo, że opuszczającym kościół i kazania w Niedziele z lekkomyślności, golono zupełnie głowę.

Rudolf, biskup z Bourges rozporządził w swej dycezyi: „kobiety nie powinny

prząść, ani haftować, ani na drutach robić; nie wolno im sukien robić, ani prać, ani maglować, ani prasować; nie wolno wełny równać, ani owiec strzec, bo się tem uroczysty spokój dnia pańskiego psuje. Święty Ambroży zgromił raz surowo niewiastę z wyższego stanu, że próżno ubrana, jakby na tańce lub na komedye, szła do kościoła. Więc i zbytnie zajmowanie się ciałem w dzień pański, strojenie się zbytnie także 3-mu przykazaniu się sprzeciwia.

Czwarte przykazanie. Kto zlorzeczył lub przeklinał rodzicom, 40 dni surowo pościł za pokutę; kto im przykrość wyrządził 3 lata, a kto rodziców potracić lub uderzyć się ośmielił 7 lat surowo pokutował. Kto się naśmiewał lub sobie żartował z nauk swego duchownego pasterza 40 dni pościł za karę.

Piąte przykazanie. Zabójca matki, ojca lub brata do końca życia komunii św. nie otrzymał; całe życie wina pić i mięsa jeść nie miał; Poniedziałki, Środy i Piątki suszyć musiał również całe życie. Zabójstwo inne 7-letnią pokutą karano. Kobiety, tracące płód z lekkomyślności 3 kwadrageny, a rozmyślnie 3 lata ostrej pokuty miały. Skaleczenia, uderzenia nawet najlżejsze od 40 do 3 dni postem karano. Kto się przeprosić nie chciał, pościł surowo, aż się pojednał z bliźnim. Kto za wiele zjadł dzień surowo pościł o chlebie i wodzie; za opilstwo 15 dni surowej

pokuty, do opilstwa zachęcający 7 dni, a umyślnie do opilstwa doprowadzający, za każdy raz 30 dni pokutę czynić musieli.

Szóste przykazanie. Niezmiernie surowo według praw Mojżesza, według ustaw panujących nawet pogańskich książąt, według kodeksu rzymskich cesarzy karano cudzołóstwo; często za zabójców lub trucieli uważani byli cudzołożnicy i śmiercią karani. Papież Sykstus V odznaczył się jako obrońca czystości małżeńskiej, i skromności i wstydlivości niewieściej. W kanonach karnych upadek cielesny wolnego z wolną 3-letnią pokutą, wolnego z zamężną lub wdową albo odwrotnie od 5 do 7-letnią i 10-letnią pokutą karano. Nieskromne dotykania 3 miesięczną, a za samogwałty od 10 do 100-dniową pokuta była.

Siódme przykazanie. Za krzywdę lub szkodę ubogim wyrządzoną po wynagrodzeniu krzywdy 30 dni o chlebie i wodzie pościć trzeba było; za kradzież ze zwrotem rzeczy ukradzionych cały rok surowy post naznaczano; za skradzenie malej rzeczy raz i drugi powtórzone również cały rok pokutowano. Jak złodziej był karany, kto znalezionej rzeczy właścicielowi nie oddał. Za oszukaństwo w miarze lub wadze zwrot krzywdy i 20-dniowy post.

Ósme przykazanie. Za złożenie fałszywego świadectwa bez przysięgi od 5

do 7 lat pokuta trwała; a kto fałszywemu świadectwu przytakiwał, tak samo był karany. Za okłamanie w małych rzeczach 7-miodniowy post.

Dziewiąte i dziesiąte przykazanie. Przyzwalający na żądze cielesne i szukający zadowolenia tychże 2 lata pokutował. Pożyczający cudzego dobra i o to się starający pokutował 3 lata.

Jeżeli się zdarzyło, że grzesznik w pokucie zostający ciężkich grzechów się dopuszczał, lub wyznawał ciężkie a różne upadki, kara pokutna i lata pokutne mnożyły się z największą ścisłością. Stać się tedy mogło, że człowieka przygniatało brzemie pokutne ciężkie i długoletnie, dojść mógł czas pokuty do 100, 200, 300 i 1000 lat. W takich wypadkach biskupi według natchnienia Bożego i własnej roztropności naznaczali w zamian za długoletnią pokutę równoważące mortyfikacye, albo według natchnienia samych pokutników ich surowość życia przyjmowali, albo na prośby wiernych pokutników po odbyciu większej połowy pokuty i stanowczej poprawy życia pokutę skracano; szczególniejszą wagę miało zachowanie się pokutników w czasie krwawego prześladowania, a listy męczenników świętych, za pokutnikami się wstawiających wielkiego były znaczenia.

Skrócenie lub odpuszczenie kar dla własnej szczególnej gorliwości pokutników lub na

prośby św. męczenników wyjednane, — oto początek odpustów.

Jakkolwiek Kościół św. przez wzgląd na słabość ludzką i krótkie ludzkie życie, przez wzgląd na dobre imię grzeszników, a szczególnie przez wzgląd na miłosierdzie Boże i nieskończone zasługi Jezusa Chrystusa, Najśw. Panny, wszystkich świętych, zbawionych i świątobliwie na ziemi żyjących, odstąpił od naznaczania kar kanonami dawnymi przepisanych, to jednak nieodstąpił od zasady. Naucza Kościół św., że kary przez świeckie sądy naznaczane intencją wewnętrzną jako pokutę grzechową Bóg przyjmuje, to samo całą żywota nędzę, chorobę, uciski wszystkie wogóle życia krzyże i mękę konania przez krzyż Jezusa, jako pokutę doczesną Sprawiedliwemu Bogu intencją ofiarować można; modlitwa, post, jałmużna, modlitwa Świętych Pańskich i ludzi za ludzi modlitwa pokutę skraca, żadne szczere natchnienie nie ginie.

Mimo to wszystko od zasady nie odstępuje Kościół św. Nie może i nie chce zwalniać i łagodzić kary, bo nie może ciężkości grzechów, wielkości obrazy Majestatu Bożego zmniejszać. Owszem, wypadaloby Kościołowi św. powiększyć karę, obostrzyć surowość kanonów pokutnych, bo ludzie więcej mają w sprawach wiary i obyczajów chrześcijańskich oświecenia; a jeżeli Zbawiciel modlił

się na krzyżu: „*Odpuść im Ojcze, bo nie wiedzą, co czynią*,“ to ta modlitwa dla pierwszych wieków Kościoła, lub dla świeżo nawróconych; — któż może dziś tłumaczyć się, że nie wie, co czyni?!

Liczą się tedy ludziom grzesznym kary nie według ich przewrotnego pojęcia, ale według sprawiedliwości Boga i według kar-nych kanonów Kościoła; dziesiątki i setki lat, setki, tysiące kwadragen, czyli 40-dniowych pokut 40-dniowym postem P. Jezusa uświęconych, — ścisłe obowiązki zwrotu szkód materialnych i moralnych i naprawy zgor-szenia, — posty i dyscypliny, to wszystko w księgach żywota ludzkiego się liczy. Choć piekielną karę sakramentalnie Bóg odpuszcza, przecież długi doczesne do ostatniego szelazka wyciągnie. Oddaj, coś winien, zapłać, albo niech kto inny zapłaci, — cierp tu lub w czyścu choćby lat 1000, albo połóż cierpienia innych, do których przez Świętych obcowanie masz prawo. Owoż płacimy innych zasługami, owoż kładziemy innych cierpienia za nasze długi zamiast naszych cierpień i na tem polega odpust 40-dniowy, czyli odpust kwadrageny, 100-dniowy, 7-letni, 300-letni i zupełny. Ale i zbuntowani, więc chrześc-ianie heretycy, schyzmatycey, wszysecy kacerze, więc lutrzy, kalwini i t. p., także kościelnej karności ulegać muszą, nie uciekną przed sprawiedliwością Boga, choć lekceważą sobie

ją tu na ziemi i z karności kościoła się natrzasała. Nie wymaże się kara, choć się odwlecze.

A poganie rozmaitych wyznań czyż nie są pod rządami Boga jednego, króla nieba i ziemi; i nad nimi, nad całemi państwami ich wisi kara Boża.

A gdyśmy wszyscy ludzie i jedną ludzkość na ziemi stanowimy, to dola ludzi nie może nam być obojętną, kara tych, co nie należą do Kościoła katolickiego i nas dosięgnie, albo przynajmniej serea nasze uciśnie.

Odpuszczenie kar własnych, jak w zwykłych odpustach, i odpuszczenie, odwrócenie, złagodzenie kar nad całym światem ciężących, oto odpust jubileuszowy; ale jeszcze nie wszystko.

Jak w „Dzwonku“ wrześniowym pisaliśmy, powstrzymać pragnie Ojciec św. piekielne roboty, przewrotne prądy, fale i bałwany brudnych wód zgorszenia; sercem ojcowskiem ogarniając wszystkich chrześcijan katolików, obejmuje Zastępcą Jezusa Chrystusa na ziemi wszystkich ziemian, więc heretyki i odszczepieńce, wszystkie niewierne w pogaństwie lub bałwochwalstwie pogrążone ludy, dla wszystkich serdecznem, gorącem pożądaniem pragnie pokoju i niebieskiego zbawienia. Owoż ta część błagalna także w pojęcie jubileuszu wchodzi.

Ponieważ to odpust jubileuszowy nadzwyczajny, znać Ojciec św. szczególniejszą jakąś w tym czasie, lub w tym roku światu grożącą klęskę odwrócić pragnie, więc do pokuty jubileuszowej wzywa; może wojna, może jaka zaraza, może jakie prześladowanie nam grozi. Nadto szczególną przy powszechnem miłosierdziu dla świata lub ludu jakiego wyprosić pragnie łaskę, więc do modłów jubileuszowych nawołuje i takowe w całym Kościele zarządza. Więc i to do Jubileuszu należy. Pokuta jubileuszowa, obchody, modły i ofiary jubileuszowe, jubileuszowa spowiedź i komunie św., nadzwyczajne, niezmiernie wielkie i doniosłe, przez wyrok Ojca św. i Jego intencje powszechno-światowe i do ostatnich głębokości otchłani czyścowej sięgające mają znaczenie.

Intencją katolicką łączmy się dzieci z Ojcem, a niechybnie stanie się, co zamysłał i czego zapragnął św. Kościoła Sternik. Lato miłościwe, to lato wielkiego Miłosierdzia, wielkich cudów, to lato pokoju i zbawienia.

ROZMYŚLANIE na miesiąc Listopad.

Miesiąc Listopad poświęcany zazwyczaj nabożeństwu za dusze w czyśćcu cierpiące, my pragniemy zarazem, czci świętych serafickiego zakonu, których uroczystość przy końcu tegoż miesiąca wypada, poświęcić. I zgodzą się w sercach naszych te dwa nabożeństwa, zda się nam bardzo sobie odpowiadające, bo choć jedno prowadzi nas do cierpiącego, drugie do tryumfującego kościoła, ta jednak seraficzna uwielbionego kościoła część, historią życia swego na ziemi, którą się palmy tryumfu dorobiła, przypomina stan dusz w płomieniach czyśćcowych. Jeżeli bowiem główną męką czyścia jest ogień kary i zasłona od widzenia oblicza Bożego, to czemuż było życie serafów w ciele ludzkim, jeżeli nie męką wśród pożaru seraficznej miłości, a czemu ich ciało, jeżeli nie zasłona tej Boskiej piękności, do której widzenia, rwała się ich dusza seraficznym porywana zapalem. Idąc, szli i płakali, rzucając ziarno cnót najwznioślejszych na ewangeliczną rolę i szaty swe obmywali we krwi Baranka, w pokutnem ciele i ducha męczeństwie o potrójną walcząc aureolę. Zielone palmy i złote snopy bogatych zasług ponieśli, wezwani na Barankowe gody, gdzie osobne, zgotowane dla siebie, obok serafickiego Ojca

miejsce znaleźli, i czem się w wielkiej świętych rodzinie odznaczali na ziemi, tem w niebie, chwałą osobną, jak gwiazdy jaśnieją.

Zastanówmy się przeto nad charakterystyczną ich cechą, abyśmy, my szczególnie do tego serafickiego zastępu należący, starali się w miarę otrzymanej łaski, podobnymi stawać starszym braciom i siostram naszym, seraficznym wiankiem, seraficznego w niebie otaczającym Patryarchę.

Wszystko jest wasze, a wy Chrystusowi, a Chrystus Boży, tak powiedział Apostoł narodów, to znaczy, że świat cały jest dla wybranych. Bóg wszelkiego stworzenia pierwszym jest i ostatnim celem, a w tym celu jedynym i głównym, mieści się drugi zamysł miłości i miłosierdzia Bożego, którym jest dusz uświęcenie. Drogą do tego uświęcenia jest Jezus Chrystus, który sam powiedział: „Ja jestem drogą.“ — Meta, królestwo niebieskie. Kto za Nim idzie, to jest, kto Jego życie naśladuje, trafi do Królestwa. Ale to życie Boga człowieka na ziemi, to bogactwo nieogarnione, to ideał dla milionów dusz do naśladowania, dla każdej w innem odcieniu; bo ile odetchnień było Boskiego Serca, ile słów wyszło z Boskich ust Jego, tyle strumieni życia i łaski rozlało się po ziemi — i każda dusza znajduje swoją kropelkę, w której przejrzawszy się jak w zwierciadle, całego ujrzy Jezusa i całą życia swego chwilka

w tej się weń wpatrując kropelce, Boskich Jego nad sobą dopełni zamiarów. I to jest tajemnica tych dróg osobnych, któremi Bóg prowadzi każdą duszę.

Ale oprócz tych osobnych, każdej duszy z Boskim Oblubieńcem zrękowin, są jeszcze w księdze ludzkich przeznaczeń, wskazówki dróg i ścieżek sprawiedliwości i doskonałości, na które, wezwanych świętych gromadki powabem łaski ciągnione, wstępują i pod wybrany jednym sztandarem, jak wojsko porządnie uszykowane do boju, o niebieskie na ziemi walczą królestwo.

Tym osobnym zastępom, charakterystyczne przystają cechy, a sama ich różność jest i tu na ziemi i będzie w wieczności, Bożego królestwa ozdobą.

Wszyscy budują na węgielnym kamieniu, którym jest Chrystus, wszyscy są Duchą św. kościołem, ale jak w ziemskiej budowie, różnego kształtu, wznoszą się w niebo świątyni wieżyce, tak różnym, choć Chrystusowym zawsze kształtem doskonałości, w kościele jaśnieją święci. Świat dla wybranych. Ze świata przeto, to jest z darów Bożych naturalnych i nadnaturalnych, wolno wybierać narzędzia uświęcenia i z tego, jakie narzędzia, jaką broń do walki, która gromadka przyjmuje, rodzą się te wspomniane, wyżej odróżniające cechy.

Łaska tu Boża jest rozdawczynią powołań i środków uświęcenia. W jednych budzi zamiłowanie samotności i pcha ich na pustynię, drugim sieci daje do ręki i na morze świata wysyła, aby byli rybitwami ludzi. Jednych bezpośrednio Ducha św. mądrością rozjaśnia, drugich władze wewnętrzne, z własnem ich współdziałaniem rozwija. Wszystkie tu siły przydatne i potrzebne. Wszystkie dusze, jak kwiatki Boże z właściwej sobie ziemi ciągną pożywcze soki, by wzrostem swym, rozkwitem barwą i wonią i owocem chwały, ucieścić Boskiego swego gospodarza.

Otóż jeżeli mi wolno do kwiatków przyrównać dusze i zakony, to mi się wydaje, że na Bożem polu serafickiego zakonu święci są, jakby obok sztucznie w ogrodach pańskich pielęgnowanych kwiatów, kwiatki polne, więcej znące na nich tej pierwotnej, prosto z ręki Bożej wyszłej świeżości, zda się, że ich troskliwa i dobrotliwa, ale ludzka, nie tknęła ręka.

Mniej też z nich pozornego rozkwitu, ale więcej ducha i niebiańskiej woni. Seraficzne dzieci, to są jakby owe jelonki, co wśród świata posuchy spragnione, przeto biegną do źródła wód żywych, nie pojąc się wcale, dobiemi zresztą, wodami rzek Babilońskich.

To jakby ci ptaszkuje leśni, poranne naiwnie nuca piosenki i nieskażoną ludzką

naturę w dziewięczech lasach, zepsutemu przypominają światu.

Na ich sztandarze jaśniej sę serafickie hasło: Bóg mój i wszystko! Mało, do uświęcenia ich i przez nich służy to, co dla innych i w rękach innych dobrem jest i pożytecznem narzędziem. Rozum ludzki, nauka, roztropność, wiedza szkolna, zręczność, umiejętność, to dla nich, jak zbroja Goliata, która nie wiele im służy. Słuszniej niż inne gromadki Chrystusowe do siebie zastosować mogą to słowo: Nie wiele między nami możnych, mądrych, szlachetnych — ale głupstwa świata i mdle i te których nie masz, wybrał Bóg!

A choć między nimi są zacni i mądrzy, którymi z tej miary świat się szczyei i doktorskim koronuje wieńcem, ci wobec świata protestują, że mądrość swoją nie z ksiąg i nauk ludzkich, ale wyczerpali z krzyża. Oto odkrycie zagadki: w krzyżu ich życie!

Jeżeli P. Jezus, w ciągu ziemskiej swojej pielgrzymki, zniżając się do słabości przyjętej na siebie natury ludzkiej różnych rzeczy stworzonych, do potrzeb swoich używać raczył, to w chwili ukrzyżowania, stanął obnażony, nie już z ziemi nie mogło Go dosięgnąć. Tutaj zawołał, Bóg mój i wszystko! Tu pozbywszy się wszystkiego co ziemskie, podwyższony wszystko i wszystkich pociągnął ku sobie, tu ziemię z niebem zjednoczył.

Seraficzny Patriarcha tę chwilę życia i ko-

niania Jezusowego uchwycił dla siebie i dla dzieci swoich. On i zakon Jego boleść i mękę krzyża przyjął na siebie w pokucie, ubóstwie, pokorze, świata wżgardzie, a za to owoce krzyża i ducha Jezusowego w najobfitszej otrzymał mierze. A te owoce, to: pokój, miłość, wesele.

Obyśmy pojęli, tę z powołania dla nas, serafickich dzieci, dostępną wysokość i wstąpili na nią, miłością krzyża. Na krzyżu panując nad sobą, stalibyśmy się panami świata, i wszystko byłoby nasze, gdybyśmy rzucić potrafili wszystko, gdyby Bóg, stał się nam wszystkim! Módlmy się o to dla wszystkich, osobliwie serafickiego zakonu synów i córek do świętych naszych, za których Ojciec nasz i Patriarcha Franciszek święty, po wszystkie wieki dzięki składa Bogu, że te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroptnemi, a zrozumieć pozwolił małuczkiemu.

— x —

Wyjątek z „życia św. ELŻBIETY.“

Pewnego dnia, św. Elżbieta, ta córka królewska, upokarzana na tronie, wdowa w dwudziestym roku swego życia, opuszczona od wszystkich, ale miła i droga córka III-go zakonu i św. O. Franciszka, przechodzić

musiała wąską kładkę na błotnistym kanale, wtem spotyka starą żebraczkę, którą niegdyś żywiła i jałmużnami swemi wspierała. Ta ostatnia zamiast usunąć się swej dawnej dobrodziejce, strąca św. Elżbietę gwałtownie do wody, mówiąc do niej uszczypliwie: „Masz teraz! dobrze ci się stało! nie chciałaś żyć jak przystało księżnej wówczas, kiedy nią byłaś, to teraz leż w błocie! ani myślę cię podnosić.“ Św. Elżbieta cierpliwa i słodka jak zwykle, powstała z błota śmiejąc się i rzekła: „Słusznie mi się to należało, za złoto i drogie kamienie, w które się dawniej stroiłam!“ — i z największym spokojem poszła opłukać szaty swoje w sąsiedniej sadzawce, a duszę swą we krwi Baranka bez zmazy.

— x —

CZARNA KRÓWKA.

Legenda z naszych czasów.

(Winc. Pola).

(C. d. p. Nr. 4 Dzw. b. r.).

V.

KLASZTOR W UCISKU.

Czas dni czterdziestu dobiegał do końca,
Często spoglądał ksiądz Gwardyan za drogą

Czy brat nie wraca? albo nie szle gońca?...
Lecz nie nie słyhać, nie widać nikogo.

Więc poszedł za nim i drugi i trzeci,
Czeźże dla domu, co który przysporzy?
Ale dzień za dniem, ba i tydzień leci
A tu nie widać z nikąd manny Bożej...
Już w refektarzu zdawna obiad krótki,
Już i u furty poczał Gwardyan skąpić:
Bóg się zagniewał — więc w klasztorze smutki,
I co najgorsze miało już nastąpić,
Gwardyan nakazał wszystkim post trzydniowy,
A sam już suszył o chlebie i wodzie...
Ha! może pościć, kto przy łasce zdrowy,
Ale choremu, jak tu żyć o głodzie?
A tu trzech księży chorych na łożnicę,
I trzech z czeladzi świeżo się pokładło.
A brat Fidelis trzyma już gromnicę,
I na śmierć pono, tak mu czoło zbladło...

Już Gwardyan nie ma ani dnia, ni nocy,
Zdrowi i chorzy potrzebni pomocy;
Więc dał do młyna ostatnią ćwierć zboża,
A sam już chodził od łoża do łoża.

„O, ja nie skonam“ — brat Fidelis mówi —
Póki Bóg nie da manny klasztorowi,
Nie trap się Ojcie! jeszcze ciepłe członki,
A raczej razem odmówmy koronki —
Do opatrności Boskiej.“

I poczęli.

A wtem zapukał z wolna ktoś do celi.
Furtyan wszedł z cicha i powstrzymał kroku,
A niechęć przerwać, przyklęknął na boku.

Kiedy skończyli: „Cóż tam? Gwardyan pyta,
Za chwilę brat nasz Wigili zawita,
Sam jedzie bryką, trzy podwody wiedzie,
A przed nim stado baranów na przedzie.“

„A czym nie mówił“ — brat Fidelis rzecze, —
Że chociaż wielkie, wielkie moje grzechy,
To dusza póty z ciała nie uciecze,
Aż Bóg domowi nie zesze pociechy...“

I podniósł do nieba oczy w miłości,
I wołał: Boże! w Twoim ręku stoję!
O! rozmnoż chwaleców Twojej Opatrzności!
Bądź wola Twoja! przyjdź królestwo Twoje!“

I zwiśla głowa — a z oczu gasnących
Śmierć już wyrzała — Gwardyan koło bratnie
Zwołał do celi na modły ostatnie,
I rozpoczęli akty konających...

Pod koniec modłów przybył brat Wigili.
A konający znów oczy odmyka,
Patrzy na niego i mówić się sili.
A w końcu wyrzekł: „Bracie! daj mi mleka...“

Nie mogłem skonać — czekałem na ciebie
Podaj mi mleka — Bóg zapłaci w niebie!... —

Lecz brat Wigili zda się, że nie słyszy,
Upadł mu do nóg i od żalu dyszy.
Zerwał się w końcu i we drzwi uderzył,
Lecz gdy powrócił — łaknący już nie żył...

VI.

PROWINCYAŁ.

Czas się przybliżył wielkiej kapituły.
I ksiądz Prowincyał o swój zakon czuły,
Wyruszył w podróż, aby znany torem
Zwiedzić klasztory przed nowym wyborem.

Kiedy odwiedzał już klasztor ostatni,
Spostrzegł grób świeży i pomyślał sobie:
To brat Fidelis! więc w miłości bratniej
Niepostrzeżony, modlił się na grobie.

Kiedy nareszcie wstąpił do klasztoru,
Wracali bracia kruzgankiem od chóru,
Więc naprzód przykląkł krótko przed obrazem,
A potem wszystkich powitał zarazem.
Nazajutrz rzecze Ojcu Gwardyanowi:
„Smutno tu jakoś z ducha i z postaci,
Co się to, Ojcze! stało klasztorowi?
Co się to, Ojcze! stało milej braci?”

Smutek zakonnej nie przystoi twarzy.
Kto moeno wierzy, tego ból nie ścignie,

Kiedy w modlitwie znów ducha rozżarzy.
Czy zakon może w gorliwości stygnie?
Czy już ubogie nie ma czem obdzielić?
Czy się przebrały miłosierdzia skarby?
Czy się karności przeliczyły karby?
Że duch się w Panu przestaje weselić? „

Ojeze! rzekł Gwardyan, jam gotów na biecze,
Tobie jak Bogu ze spraw mych się liczę;
Coś złego zaszło — to dobrze rozumiem,
Lecz ni osądzić, ni poprawić umiem!
Brat nasz Fidelis stanął już przed Bogiem,
Skończył przykładowie, lecz od owej chwili,
Jak go nie stało tu za naszym progiem,
Spokoju duszy nie ma brat Wigili. .
Zrazu myślałem, że taka żaloba
Została w duszy jego po tej stracie...
Boć to serdecznie kochali się oba,
A więc błagałem: Upomnij się bracie!...

Ale czem dalej, tem z Wigilim gorzej,
Nie je i nie śpi, błądzi przez dzień Boży,
Ni go się praca, ni modlitwa bierze,
Jak gdyby weale już ostygł w wierze.

Ha, pomyślałem, Sakrament pokuty
Łaską zbolątej duszy ból uśmierzy;
Lecz i spowiednik odtąd niby struty,
I jakaś trwoga wśród braci się szerzy ..

Więc nakazałem modlitwy w klasztorze,
Może duch braci podźwignie go, może;
A Bóg nie pomny na te nasze grzechy,
Zsła nam ciebie na duszne pociechy.

Prowincyał dawną spokojność zachował,
Dobył relikwiarz i „pax tecum“ mówi;
Relikwie świętych naprzód ucałował.
Potem z miłością podał Gwardyanowi,

I rzecze: — przyjmij słowo pocieszenia:
Bóg dał Piotrowi klucze od sumienia;
Jeśli przeczucie, jeśli wzrok nie myli,
Wiem, co to zaszło, niech przyjdzie Wigili! —
I wszedł Wigili, zaledwo już żywy,
Jako trup blady z rozpaczy wyrazem,
I rzekł Prowincyał: — Pan Bóg miłościwy,
Uklęknij bracie! pomódlmy się razem!

I ukląkł kwestarz, złamany, skruszony,
I wielką trwogą w duszy się zatrwożył,
A głowę jego ujął przełożony,
I obie ręce na głowie mu złożył.

Wielki Bóg! bracie w miłosierdziu swoim,
Niechaj nawiedzi twą duszę pokojem!
Otwórz mi duszy twojej tajemnicę,
A Bóg otworzy ci łaski skarbnicę;

I dźwignij się w Panu i nabierz otuchy,
Jak ja cię w ręku — Pan cię jeszcze trzyma.

A brat Wigili aż ryknął od skruchy:
„O! dla mnie Ojcie! miłosierdzia nie ma!
Jest! — rzekł Prowineyał: — Chrystus złamał złości,
I zdał Piotrowi grzeszników sumienie;
I większa, bracie! moc Bożej miłości,
Niżli być może ludzkie przewinienie!
Wstań i mów śmiało! Chrystus, który wgląda
W ludzkie sumienie, sam więcej nie żąda
Od ciebie Bracie, jak żebyś tu wierzył,
A jeśli zgrzeszysz, w piersi się uderzył. —
(C. d. n.).

Wiadomości kościelne i zakonne.

W Rawie Ruskiej w klasztorze OO. Reformatorów 27, 28 i 29 Września za pozwoleniem Najprzewielebniejszego X. Arcybiskupa, odprawiono jubileuszową misję w tym celu, ażeby okolicznym wiernym podać sposobność do uważniejszego przysposobienia się na złożenie spowiedzi i pozyskanie odpustu w duchu Ojca św. Leona XIII.

Już 25 Września zjechał O. Prowineyał i wyznaczeni misyonarze: O. Maurycy Wilczyński, gwardyan przemyski oraz sekretarz prowincyi, O. Gorgoni Sulej, aktualny magister kleryków w wielickim klasztorze, na trzeciego wyznaczono miejscowego kaznodzieję O. Kornelego Strzelichowskiego. Dnia 26 Września, skoro przybyła parafialnego kościoła procesya, celebrował O. Joachim Maciejczyk, prowineyał po wezwaniu pomocy Ducha św. nieszpory a misyonarze nauki rozpoczęli. W pierwszych dwóch dniach, nie wielu pobożnych uczeszczało, pomimo, że z ambon we wszystkich okolicznych kościołach

ową misję zapowiadano, pomimo, że W. X. Tarczyński, Dziekan żółkiewski z W. X. Juszcakiem, wikarym, swą parafię Magierów procesjonalnie przeprowadzili i z nią przez cały misyjny czas pozostawali; dopiero dnia trzeciego konkurs uczestników okazał się nader liczny, tak, iż wogóle przez 3 dni do 2,000 komunikantów rozdano. Tak wyż wzmiankowanym WW. XX., jak też i reszcie pracowników należy oddać wdzięczność; przeważnie miejscowym WW. XX. proboszczom: Karolowi Bauchowi obrz. łac. i Paclawskiemu, kanonikowi i jubilatowi obrz. grec, dalej drugiemu obrz. grec. proboszczowi N. i WW. XX. Kałkowskiemu z Bełza i Swideckiemu, wikaremu z Lipska, a w końcu zakonem: WWOO. Bazylianom z Żółkwi (O. Karpowicz); WWOO. Dominikanom z Żółkwi (O. Donat przeor i O. Markolin) WWOO. Franciszkanom z Horyńca (O. Szymczakiewicz); WWOO. Bernardynom z Sokala (O. Maur. Mietus) i z Krystynopola (O. Sylwester).

Prócz Maryi Klary Piątek z Bełza 2-go Sierpnia wpisanej i WX. Maksymiliana Augustyna Hajduka wikarego z Błażowy, który 28-go Sierpnia zakonną profesję złożył, przez ten misyjny czas wstąpiło do III zakonu 27 osób, między niemi W. X. Stanisław Michał Świdecki, wikary z Lipska przez O. prowincyała mianowany też zarazem Dyrektorem tego zakonu w swej parafii. Także 2 osoby zakonną profesję złożyło. Dnia 4 Października 19 osób sukienke III zakonu przyjęło.

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej. Z powodu ogłoszonego na ten cały rok przez Ojca św. jubileuszu nadzwyczajnego zapowiedzieli OO. Bernardyni w Kalwaryi uroczyste procesye jubileuszowe na wszystkie niedziele miesiąca września. Aby zaś udogodnić i ułatwić pobożnym branie udziału w tych procesyach, uprosili Ojcowie tamtejszego klasztoru Jego Excelency Najprzewielebniejszego księdza biskupa krakowskiego, by z pomiędzy kościołów i kaplic na družkach kalwaryjskich będących, wybrał niektóre

na stacye jubileuszowe, co też najłaskawiej uczynił. Pierwszą stacyą był główny kościół klasztorny; drugą stacyą: kościół III Upadku; a trzecią stacyą: kościół grobu Matki Bożej. W każdą z tych niedziel wrześnieowych już od samego świtu tłumy ludu ze wszystkich stron płynęły do kalwaryjskiego kościoła. Obszerna ta świątynia, mieszcząca w sobie 6,000 ludu, ani w części pomieścić nie zdołała pobożnych. Zdawało się, że to jeden z główniejszych odpustów kalwaryjskich powtórzyć się musiał, takie były olbrzymie masy pobożnych. To też i Ojcowie Bernardyni dwoili się w pracy, we wszystkich bowiem stacyach bywały kazania we formie misyjnej miane i odprawiały się uroczyste msze święte śpiewane, podczas których o ile się dało słuchano spowiedzi. Zwykle rozpoczynało się nabożeństwo o godzinie 7 rano a kończyło dopiero o czwartej po południu uroczystemi nieszporami i błogosławieństwem, z przerwą zaledwie półgodzinną dla odpoczynku i posiłku. Mimo jednak tak mocno utrudzającej procesyi, lud zawsze wytrwał do ostatka i dopiero po skończonych nieszporach rozechodził się do domów. Trudno opowiedzieć z jaką rzewną wdzięcznością lud pobożny dziękował za miane nauki i jak się każdy cisnął, by ucałować te dłonie, co ich błogosławiły i rozgrzeszały. Zaprawdę z takim ludem, jak ten pocziwy nasz ludek polski, można mieć jeszcze nadzieję, że Bóg i w tem i w przyszłym życiu będzie nam miłościw. — Przy tej sposobności dodać muszę, że coraz to nowe przychodzą zeznania o cudownych łaskach i uzdrowieniach, doznanych za pomocą Najśw. Maryi Panny kalwaryjskiej u stóp Jej cudownego obrazu. Ostatniemi czasy nadeszły do klasztoru zeznania Szczepana Kudzia z Huciska koło Żywca, o cudownem uleczeniu oczu, Maryi Stachura z Trzebini o nagłym uzdrowieniu chorej nogi, na którą mocno kulą. Toż samo publicznie dziękują Matce Bożej kalwaryjskiej: Antoni Janik z Janowie i Regina Matonóg z Tarnawy, którzy

zaledwie się do cudownego obrazu ofiarowali w swych ciężkich niemocach a natychmiast łaski uzdrowienia dostąpili. Za co Bogu i Matce Najświętszej niech będą stokrotne dzięki.

III. Zakon św. O Franciszka w Kalwaryi Zebrzydowskiej miał ostatniemi czasy prawdziwą ucztę duchowną. Obchodzono tu bowiem w tym roku nader solennie nowennę do świętego Patryarchy. Co dzień o godzinie 9 była wotywa przed ołtarzem świętego Franciszka, poczem nauka i wspólne modlitwy. Bardzo budującym był widok licznie gromadzących się tereyarzy, a mianowicie tych, którzy po odbytej spowiedzi św. przystępowali w czasie wotywy wspólnie do stołu Pańskiego. Było takich codziennie kilkudziesięciu, tak, że około 300 tereyarzy w czasie tej nowenny przyjęło Sakramenta święte.

W samą uroczystość św. Franciszka cały kościół zagorzał od światła, gdy wyszła tereyarska wotywa przed św. Franciszka, a jeszcze bardziej od światła płomieniały serca, gdy po wotynie O. Stefan, dyrektor przyjął nowych braci i sióstr 46 do III zakonu, z których znaczna część przybyła umyślnie po to z dalekich stron, a zwłaszcza z Królestwa Polskiego. Do profesyi przystąpiło w tym dniu 75 osób



Nekrologia.

W Tarnawie zmarła dnia 27 Września 1886 roku Regina Skrzypek.

Świeć Panie jój duszy!



Prośby do Boga na miesiąc Listopad.

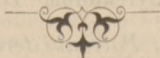
W imię Ojca † i Syna i Ducha św. Amen.

W Trójcy Świętej jedyny Boże! Ubogiego Patryarchy Franciszka Serafickiego dziatki, błagamy Ciebie przez Jezusa Chrystusa Syna Twego jednorodzonego Zbawiciela świata, za przyczyną Niepokalanej Dziewicy Maryi, świętego Józefa, św. Salomei . . . (tu wymień Świętych i prośbę na dzień wyznaczoną a potem odmów jedno Zdrowaś Marya).

1. **P. Wszystkich Świętych, św. Nuncyi.** Oswobodź Stolicę Apostolską od nieprzyjaciół — daj zdrowie Ojcu św. Leonowi XIII.
2. **W. Dzień zaduszny, bł. Małgorzaty.** Racz dać wieczny odpoczynek wszystkim wiernym zmarłym.
3. **S. S. Huberta, bł. Jana.** Błogosław JE. Najprzewieleb. X. Arcybiskupa Dyecezyi Lwowskiej obrz. orm.
4. **C. S. Karola, św. Ludwika.** Błogosław Braci i Siostry III zakonu św. O. Franciszka Serafickiego i Ich intencye. (W Krakowie w kościele św. Józefa o godz. 9 rano. Msza św. na intencye Braci i Sióstr III zakonu św. O. Franciszka).
5. **P. S. Raynera, św. Maryi.** Błogosław J. E. X. Biskupa Dyecezyi Przemyśkiej obrządku grecko-katolickiego.
6. **S. S. Leoncyusza, bł. Franciszka.** Błogosław Najprzewieleb. Ojca Generała zakonu OO. Kapucynów i Jego intencye.
7. **N. Opieki N. P. Maryi, błog. Grzymistawy.** Błogosław Najprzew. Ojca Prowincyała zakonu OO. Reformatorów i Jego intencye.
8. **P. S. Herkulana, św. Maryi.** Błogosław zakon OO. Kamedulów.
9. **W. S. Teodora, bł. Mateusza.** Błogosław Kolegium XX. Kanoników regularnych Laterańskich.

10. **S. S. Andrzeja Aw., św. Agnieszki.** Błogosław zakon PP. Kanoniczek od św. Ducha.
11. **C. S. Marcina, św. Joanny.** Błogosław zakon OO. Kapucynów i Ich intencye.
12. **P. S. Jozafata, bł. Jana.** Udziel łaskawie zdrowie chorym i cierpiącym.
13. **S. S. Dydaka.** Daj śmierć szczęśliwą dla konających. (*Odpust zupełny*).
14. **N. S. Stanisława Kostki, bł. Gabrieli.** Błogosław Najprzewieleb. X. Biskupa Dyecezyi Augustowskiej.
15. **P. S. Klementyna, bł. Franciszka.** Daj wieczny odpoczynek zmarłym OO. Generalom zakonów św. O. Franciszka Serafickiego.
16. **W. S. Pawła od krz., bł. Agnieszki.** Daj wieczny odpoczynek zmarłym XX. Arcybiskupom i Biskupom, Protektorom Tercyarstwa.
17. **S. S. Salomei.** Daj wieczny odpoczynek OO. Generalom zakonów św. O. Franciszka.
18. **C. S. Romana, bł. Alfonsa.** Daj wieczny odpoczynek XX. Dyrektorom Tercyarstwa św. O. Franciszka.
19. **P. S. Elżbiety, Patronki tercyarzy.** Daj wieczny odpoczynek Rodzicom i Krewnym Braci i Sióstr. III zakonu Serafickiego. *Błogosławieństwo terc. Odpust zupełny.*
20. **S. S. Feliksa, bł. Tomasza.** Daj wieczny odpoczynek zmarłym w Tercyarstwie ś. O. Franciszka.
21. **N. Ofiarowanie N. M. Panny. św. Magdaleny.** Daj wieczny odpoczynek XX. Proboszczom, Wikaryuszom i Spowiednikom naszym.
22. **P. S. Cecylii, bł. Maryi.** Daj wieczny odpoczynek zmarłym w zak. OO. Bernardynów w Polsce.
23. **W. S. Klemensa, św. Elżbiety.** Daj wieczny odpoczynek zmarłym w zakonie OO. Franciszkanów w Polsce.
24. **S. S. Jana od krz., bł. Alberta.** Daj wieczny odpoczynek zmarłym w zakonie OO. Reformatorów w Polsce.

25. **C. S. Katarzyny, św. Witalisa.** Daj wieczny odpoczynek zmarłym w zakonie OO. Kapucynów w Polsce.
26. **P. S. Piotra Aleks., św. Leonarda.** Daj wieczny odpoczynek zmarłym w zakonie Sióstr Bernardynek. (*Odpust zupełny*).
27. **S. S. Waleryana, bł. Rajmunda.** Daj wieczny odpoczynek zmarłym Członkom nieustającej Adoracyi Najśw. Sakramentu.
28. **N. S. Mansweta, św. Jakóba.** Daj wieczny odpoczynek zmarłym w różnych regułach zakonnych męzkich i żeńskich w Polsce.
29. **P. S. Saturnina, Wszystkich Świętych zak. św. O. Franciszka.** Daj wieczny odpoczynek zmarłym Fundatorom i Dobrodziejom zakonów św. O. Franciszka. (*Odpust zupełny*).
30. **W. S. Andrzeja ap., św. Blanki.** Daj wieczny odpoczynek zmarłym niespodziewaną śmiercią w kopalniach, na wojnach i przez różne wypadki.



Nr. 3770.

„Wolno drukować“.

Kraków, dnia 19 Października 1886 r.

(L. S.)

W zastępstwie

X. Scipio V. G.

W Krakowie w drukarni „Czasu“, pod zarządem J. Lakocińskiego.
Nakładem O. Piusa Mianowskiego.

Uwiedomienie.

Za staraniem Sióstr Bernardynek naszego Zakonu, klauzurowych, przy kościele św. Józefa w Krakowie, wybito **Medaliki**, przedstawiające z jednej strony Monstrancyę, obok której aniołki adorujące, u dołu tak zwane gołło Zakonu Serafickiego, to jest ręka Pana Jezusa i S. Ojca Franciszka w krzyż złożone do krzyża, wokoło napis:

NIEUSTAJĄCA ADORACYA NAJSW. SAKRAMENTU

w kościele Sióstr Bernardynek w Krakowie, z drugiej strony wierne odbicie obrazu św. Józefa, prowadzącego Pana Jezusa w młodocianym wieku, a wokoło napis:

ŚWIĘTY JÓZEFIE PATRONIE KOŚCIOŁA ŚWIĘTEGO

modł się za nami. Wiedzie Bracia i Siostry, że w kościele Sióstr Bernardynek klauzurowych jest nieustająca Adoracya Najsw. Sakramentu, wiecie, że w dniu 4 każdego miesiąca przed Najsw. Sakramentem odprawia się tamże Msza św., a codziennie przy zakończeniu nabożeństwa adoracyjnego, z ludem pobożnym, licznie przybywającym na to nabożeństwo, modlimy się na intencyę Braci i Sióstr żyjących i za zmarłych Tercyarstwa naszego, sądzimy przeto, że chętnie zapragniecie mieć takowe **Medaliki**, przypominające to miejsce, w którym tyle płynie modłów za Was, i błogosławieństw Najsw. Sakramentem.

Tych medalików dostać można w klasztorze Sióstr Bernardynek przy kościele św. Józefa w Krakowie
ulica Poselska L. 21,

po cenie 10 et. za sztukę.

Dochód czysty przeznaczony na posadzkę do kościoła św. Józefa w Krakowie.

DZWONEK

wychodzi w zeszytach *miesięcznie* pod redakcją
O. Piusa Mianowskiego Zak. S. O. N. Franciszka

i kosztuje:

4 ct. albo 8 fen. bez przesyłki pocztowej,

6 ct. albo 12 fen. z przesyłką.

**Redakcja i Administracja w klasztorze OO. Bernardynów
w Krakowie.**

W Administracji nabyć można pierwszy rocznik
„Dzwonka“ w miejscu za 40 centów, z przesyłką
za 48 centów w. a.

Upraszamy Szanownych Czytelników o nadsyłanie
nam łaskawie swoich uwag, sprawozdań z rozwoju
i czynności tereyarstwa i cokolwiek posłużyć może
do zbudowania i zachęcenia do gorliwości tereyarzy.

W klasztorze OO. Bernardynów we Lwowie są
do nabycia druki:

POŚWIADCZENIE OBŁÓCZYN I PROFESYI

100 sztuk 1 złr. w. a.